

## Rewizja psychoanalizy wg Ericha Fromma

Autor tekstu: **Paweł Bielawski**

**E**rich Fromm (1900-1980) był światowej sławy niemieckim filozofem, socjologiem, psychologiem i psychoanalitykiem żydowskiego pochodzenia. Jego działalność była związana z teorią krytyczną Szkoły Frankfurckiej.

Fromm znał dobrze teorie Freuda, z czasem jednak stał się wobec z nich krytyczny. Polemizował z jego biologizmem, fallocentryzmem. Miał Freuda za człowieka nie będącego w stanie wykroczyć poza intelektualne ramy patriarchalnego XX-wiecznego społeczeństwa wiedeńskiego.

Fromm zauważył, że istnieje niezgodność między wczesnym i późnym Freudem. Przed I wojną światową Freud opisywał popędy jako napięcie pomiędzy pożądaniem i tłumieniem. Po wojnie, natomiast, skategoryzował popędy jako Eros i Thanatos (popęd życia i popęd śmierci). Oskarżał zwolenników Freuda, że nigdy nie przyznawali się do tych nieścisłości. Fromm, w swojej teorii, próbował przezwyciężyć niedoskonałości ortodoksyjnej psychoanalizy. Teoria Fromma jest unikatowym połączeniem freudyzmu, marksizmu, filozofii egzystencjalnej i judaistycznej, w duchu radykalnego humanizmu.

Erich Fromm zalicza się do grupy neofreudystów, którzy byli pewnego rodzaju dysydentami w ruchu psychoanalitycznym. Od ortodoksyjnych psychoanalityków różnili się przede wszystkim tym, że kładli większy nacisk na dane społeczne i kulturowe. Fromm zaproponował teorię, w której centralną pozycję zajęły potrzeby zakorzenione w samych warunkach ludzkiej egzystencji [1]. Podkreśla rolę społeczeństwa, nie jako kultury, ale jako specyficznej struktury społecznej, ukształtowanej w zależności od sposobu produkcji oraz sił wytwórczych i akcentował znaczenie problematyki aksjologicznej i etycznej dla zrozumienia człowieka [2].

Fromm uważał, że twórcza rewizja psychoanalizy będzie możliwa wtedy, gdy przezwycięży ona swój pozytywistyczny konformizm i stanie się znów krytyczną i odważną teorią w zgodzie z duchem radykalnego humanizmu [3]. Według niego, teoria Freuda była zbyt ciasna, ograniczająca i nie wykorzystująca w pełni swojego potencjału. Zacząć należałoby od wskazania zmiany filozoficznej perspektywy, na której teoria psychoanalityczna bazuje.

Fromm, w duchu Szkoły Frankfurckiej, chciał w swojej teorii przezwyciężyć obecny w psychoanalizie panseksualizm, prymitywny, mechanistyczny materializm i związany z nim determinizm. Psychoanaliza, w takim kształcie, dużo traci, gdyż nie wykorzystuje swojego potencjału jako narzędzia do krytycznej autorefleksji i zmieniania siebie. Obecny u Freuda mechanistyczny materializm Fromm uważał za ograniczający, dlatego sam postawił na społecznie zorientowany materializm historyczny (myślenie w kategoriach procesu) w duchu humanizmu z elementami egzystencjalizmu i fenomenologii.

W epistemologii, Fromm przeciwstawił dwa podejścia do poznania — greckie i hebrajskie. Pierwsze, w duchu Arystotelesa, poznanie ma charakter abstrakcyjny — bezosobowy i obiektywny. I takie właśnie podejście jest podstawą nauk przyrodniczych. Drugie podejście hebrajskie, które wybrał jest nieco inne. W języku hebrajskim poznawać oznacza żywą, konkretną i osobistą relację z drugim człowiekiem. Oznaczać może również miłość seksualną. Zdaniem Fromma, to drugie podejście jest znacznie bardziej adekwatne dla psychoanalizy, gdyż opierać się musi na pełnej akceptacji i zrozumieniu człowieka, traktowanego jako podmiot, a nie przedmiot.

Zrewidowana zostaje również antropologia filozoficzna. Człowiek nie jest już organicznym mechanizmem kierującym się irracjonalnymi popędami, ale przede wszystkim istotą społeczną i istnieje o tyle, o ile pozostaje w związkach z innymi, oraz którego uczucia i dążenia są zakorzenione w warunkach jego egzystencji [4]. Brany pod uwagę jest nie abstrakcyjnie pojmowany *człowiek w ogóle*, tylko konkretny człowiek (pojmowany jako podmiot) i jego relacja ze światem.

Istotę człowieka stanowi dychotomia (...). Polega ona na przeciwieństwie między byciem w naturze wraz z podporządkowaniem natury, ponieważ człowiek, i tylko on, jest świadom siebie samego i swojego istnienia [5].

Człowiek u Fromma nie jest traktowany po prostu jako część przyrody — jest jednocześnie w niej i poza nią. Dzięki wyjątkowo rozwiniętemu mózgowi zyskał świadomość samego siebie i swej odrębności od natury. I z tej przyczyny nie można traktować człowieka jako mechanizmu

popędowego. Zwierzęta kierują się instynktami i to wystarczy im do przetrwania. Człowiek natomiast, musi sporą część energii wydawać na rozwiązanie wspomnianej dychotomii. Znajdowanie sposobów na jej rozwiązanie to właśnie duchowość, którą Fromm definiuje za Susan Sonntag: „Duchowość — plany, terminologia, idee dotyczące zachowań zmierzających do rozwiązania bolesnych strukturalnych sprzeczności wrodzonych ludzkiej sytuacji, przy pełnym udziale ludzkiej świadomości, w transcendencji”. Jednakże postawiłbym i „uczuciowe dążenia” przed „planami, terminologią, ideami..”. [6]

Według Freuda, fizjologia jest źródłem wszelkich ludzkich namiętności. Czymże więc jest natura ludzka? Jest to sprzeczność wrodzona biologicznej konstytucji człowieka. Fromm jednak uważa, że najważniejsze są te popędy, poprzez które człowiek rozwiązuje dychotomię, stanowiącą istotę jego egzystencji. Człowieka nie można pojmować jako oddzielny, wyizolowany byt, gdyż człowiek potrzebuje świata i ludzi - wręcz nie może bez nich istnieć. Znajdowanie sensu życia, swojego miejsca w świecie, poczucie jedności ze światem są kluczowe w życiu ludzkim i co najmniej tak ważne jak potrzeby fizjologiczne. Zaspokajanie samych tylko potrzeb biologicznych nie daje satysfakcji z życia, a jeżeli stanowią one całą treść życia, to często prowadzi to do zaburzeń psychicznych.

Fromm opisuje dwie podstawowe siły, które motywują ludzkie zachowania: biofilia (zakochanie w życiu) i nekrofilia (miłość śmierci i rozkładu). Fromm podkreśla, że to, co można by uważać za analogię między tą koncepcją a instynktami życia i śmierci u Freuda, w rzeczywistości analogią nie jest, gdyż nie są to popędy biologiczne. Według Freuda zarówno instynkt życia jak i śmierci są nieodłącznymi elementami biologii człowieka, podczas gdy dla Fromma życie jest jedynym pierwotnym potencjałem. Nekrofilia to po prostu patologiczny rozwój spowodowany np. zablokowaniem biofilii.

Według Freuda, nieświadomość jest źródłem seksualnych pragnień — i na tym jego zainteresowanie nieświadomością się skończyło. Nie posunął dalej swoich badań. Ale zrozumienie nieświadomości jest jednak trochę bardziej skomplikowane. Psychoanaliza to coś więcej niż tylko terapia zaburzeń seksualnych. Odkrycia Freuda w dużym stopniu zdemitologizowały sferę seksualną i uświadomiły ludziom szkodliwość jej tłumienia. Jednak brak tłumienia seksualności wcale nie oznacza, że większość nieświadomego stała się świadoma. Istnieją społeczeństwa, w których seks nie jest powodem do odczuwania poczucia winy (na przykład w Azji). Jedną z najbardziej niezrozumiałych rzeczy dla Azjatów w kulturze zachodniej jest właśnie grzeszność ciała. Freud słusznie podkreślał rolę seksualności w zdrowiu psychicznym człowieka i bezzasadność jej tłumienia.

Fromm zwraca uwagę na to, że brak tłumienia seksualności nie jest wystarczającym warunkiem zdrowia psychicznego. Brak jakichkolwiek zahamowań zamienia seks w zwykły towar, artykuł konsumpcyjny służący min. leczeniu kompleksów. Trzeba jasno powiedzieć, że wyzwolenie seksualności od poczucia winy oznacza wielki cywilizacyjny postęp Zachodu, ale rodzi się z kolei pytanie: do jakiego stopnia należy tę sferę rozluźniać? Jeżeli traktuje się seks w sposób przedmiotowo-konsumpcyjny, efektem jest poważne ograniczenie lub niemożność przeżywania intymności; a właśnie tak dzieje się we współczesnej kulturze. Psychoanaliza również na to powinna zwrócić uwagę oraz zajmować się leczeniem i tych patologii. Naśladowanie Freuda, nawet tego w pełni przetrwanego, prowadzi do przesadnej koncentracji na roli seksu oraz do zaniedbania Erosa i roli miłości [7]. Zbytня koncentracja na wyzwoleniu seksualnym prowadzi też do tłumienia — inna jest tylko jej treść.

Patriarchalne odchylenie Freuda nie pozwalało mu na inną interpretację przyciągania się mężczyzny i kobiety, niż jako proces biochemiczny (akcentowany u mężczyzny) z kobietą jako obiektem spełnienia.

Według Fromma, Eros jest to męsko-kobiece przyciąganie. Zrewidowana koncepcja miłości zakłada biegunowość - oznacza to oczywiście symetryczność relacji, która w psychoanalizie ortodoksyjnej była zupełnie nie do przyjęcia. Miłość u Fromma nie jest po prostu efektem ubocznym popędów, tylko ma źródło w jego koncepcji człowieka, istniejącego o tyle, o ile pozostaje w związkach z innymi ludźmi.

W klasycznej psychoanalizie, relacja dziecka z matką jest traktowana w sposób zdawkowy i rozpatrywana jest wyłącznie na poziomie genitalnym. Pierwotne więzi dziecka ze światem to przede wszystkim relacja z matką. Matka jest życiem, jest bezpieczeństwem, osłania dziecko przed realnością ludzkiej sytuacji, która wymaga działania, decydowania, podejmowanie ryzyka, umiejętności znoszenia samotności oraz umierania. [8] Tak długo jak dziecko jest mocno związane z matką, nie ma żadnych problemów z tożsamością. Ale w końcu przychodzi moment ostatecznego przecięcia pępowiny i człowiek musi w końcu nauczyć sam chodzić o własnych nogach. Wtedy

pojawia się problem dychotomii ludzkiej egzystencji, który trzeba rozwiązać. Musi znaleźć zaspokojenie seksualne, miłość i intymność w związku innym niż z matką. Następuje wtedy tłumienie pragnienia bycia dzieckiem, gdyż kultura narzuca wzór dorosłości nie do pogodzenia pragnieniem powrotu do łona matki. Jeżeli fiksacja na matce nie zostanie prawidłowo rozwiązana, może pojawić się patologia. Ortodoksyjna psychoanaliza nie brała pod uwagę tego aspektu.

Następnie, Fromm wprowadza pojęcie nieświadomości społecznej, które jest determinowane przez społeczny filtr, składający się z języka, logiki i norm kulturowych. Każda kultura ma w sobie taki filtr. Służy tłumieniu i niedopuszczaniu do świadomości społecznej idei, czy impulsów negatywnych społecznie.

Jednym z wyrazów nieświadomości społecznej są tzw. idole. Idol to postać, na którą jednostka przeniosła swoją siłę i moc. Im bardziej wzrasta moc idola, tym bardziej człowiek zostaje odarty z własnej indywidualności [9]. Idolem może być Bóg, przywódca polityczny, a nawet grupa taka jak naród, klasa, instytucja czy drużyna piłkarska. Fiksacja na idolu jest źródłem takich zjawisk jak nacjonalizm, fanatyzm i kult jednostki. Hitler nie miał tak wielkiego poparcia tylko dzięki rządowi terroru. Jego zwolennicy utrzymywali z nim silną więź emocjonalną. Był czymś w rodzaju ojca — ojca narodu.

Fromm wyróżnia dwa typy idoli: typu macierzyńskiego i ojcowskiego. Pierwszy uosabia miłość bezwarunkową. Drugi pełni rolę patriarchy, którego opieka uzależniona jest od posłuszeństwa wobec jego rozkazów.

Człowiek potrzebuje idoli, będącymi swego rodzaju sacrum — coś w co może wierzyć i z czym może utrzymywać duchową więź. Daje mu to poczucie bezpieczeństwa, przynależności i jedności ze światem. Skutkuje to wyrzeczeniem się indywidualności i swojego sumienia na rzecz idola. Możemy zaobserwować to i dziś. Przykładem tego jest islamski terrorysta tłumaczący się słowami: To nie ja zabiłem, tylko Bóg. W takiej wypowiedzi jasno widać kompletny zanik poczucia odpowiedzialności za swój czyn.

Wydaje się jednak, że nie wszyscy ulegają idolatrii lub ulegają jej w znacznie mniejszym stopniu. Skąd bierze się owa idolatria? Przyczyny mogą być zarówno zewnętrzne jak np. bieda, poczucie beznadziejności, niepewność jutra. Mogą być subiektywne np. słaba psychika, depresja i niepokój.

Potrzeba idola drzemie w każdym człowieku. Pozostanie ona ukryta tak długo jak człowiek ma zapewniony wikt i opierunek, czuje się bezpiecznie i jest ogólnie z życia zadowolony. Natomiast gdy podstawowe potrzeby nie są zaspokojone lub gdy nagle będzie miało miejsce traumatyczne przeżycie i zachwiana zostanie równowaga, potrzeba idola się ujawnia.

Jak można ją przezwyciężyć? Potrzeba idoli staje się tym mniej silna, im bardziej danemu człowiekowi udaje się wpływać aktywnie na swoją egzystencję: im bardziej potrafi rozwinąć swoje moce miłości i rozumu; im większe uzyskuje poczucie tożsamości, wynikające nie z pełnienia społecznych ról, lecz oparte na autentyczności własnego Ja: im więcej jest w stanie dać oraz im wartościowsze są jego związki z innymi — nie powodujące utraty wolności oraz integralności: im bardziej jest on świadom swojej nieświadomości, dzięki czemu nic, co w nim samym ani w innych nie jest mu obce [10].

Fromm poddał zrewidowaniu nie tylko teorię, ale i praktykę terapeutyczną. Główny błąd psychoanalizy ortodoksyjnej, upatruje w traktowaniu pacjenta jak obiektu. Bierze się to z podejścia do poznania. U Freuda, poznanie pacjenta miało charakter abstrakcyjny, bezosobowy — pacjent traktowany był przedmiotowo. W zrewidowanym podejściu, poznanie ma charakter jak najbardziej osobowy, konkretny, pełen empatii i autentycznego zrozumienia. Zadaniem analityka nie jest po prostu poznawczo odbierać pewne wiadomości, tylko wejść w świat pacjenta i samemu czuć to, co odczuwa pacjent. Nie powinno traktować się pacjenta jako problemu, ani osobę z problemem. Pacjent to osoba, człowiek, istota ludzka, która cierpi z powodu swojego sposobu istnienia.

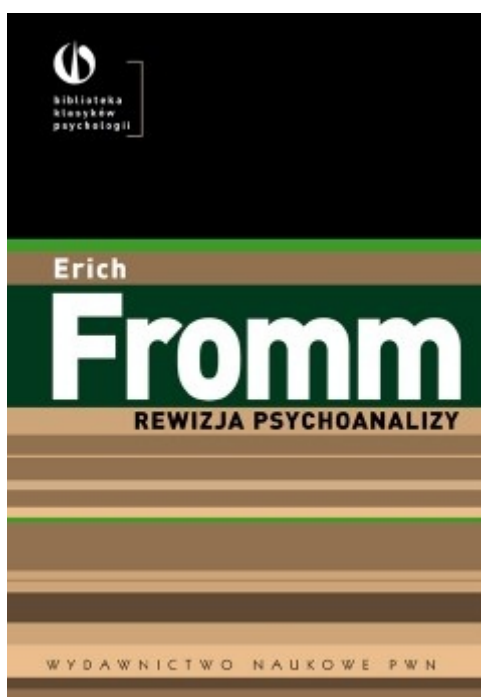
Psychoanaliza nie powinna traktować badania wczesnego dzieciństwa jako celu samego w sobie. Skupiać się powinna na tej przeszłości, która jest teraźniejszością. Nie wszystko to, co było w przeszłości ma znaczący wpływ na obecne życie człowieka. Chodzi o to, żeby wyłowić i pokreślić jedynie te doświadczenia, które mają istotny wpływ na teraźniejszość. Zagłębianie się w przeszłe wydarzenia to środek do celu, a nie cel sam w sobie.

Fromm wyróżnia dwa podejścia: genetyczne i funkcjonalne. Według pierwszego, znaczna część tłumień dokonuje się w późniejszym życiu, dlatego odkrywanie całości przeżyć z dzieciństwa w istocie nie byłaby całością. Drugie polega na nieskupianiu się w ogóle na dzieciństwie, gdyż pozwala to odkryć obecną nieświadomość poprzez fenomen przeniesienia, marzenia senne,

skojarzenia, przejęzyczenia, styl mówienia, gesty, ruchy, wyraz twarzy, ton głosu, krótko mówiąc - wszelkie przejawy zachowań. [11]

Psychoanaliza ma jeszcze jeden ważny wymiar. Dla Fromma, nie jest tylko formą terapii. Jest również metodą kuracji duchowej. To, co większość ludzi nazywa zdrowiem psychicznym, czy normalnością, to w rzeczywistości codzienne, rutynowe odgrywanie praktyk służących przetrwaniu. Ceną mechanicznego i bezrefleksyjnego wykonywania obowiązków jest uśpienie pełnej świadomości i niemożliwość osiągnięcia pełni swojego istnienia i zastąpienie jej świadomością fałszywą. Fromm podkreśla, że ostatecznym celem nie jest tylko samo zdrowie psychiczne jako takie, chodzi o osiągnięcie optimum rozumu i własnej świadomości i o to aby nie tylko leczyć chorobę, ale również znaleźć drogę do psychicznego „dobrostanu”. [12]

Pomimo krytyki, Fromm darzył Freuda i jego osiągnięcia wielkim szacunkiem za odkrycie istotnej roli podświadomości. Jednocześnie ortodoksyjna psychoanaliza redukowała człowieka do biernej istoty manipulowanej przez popędy i mechanizmy istniejące w społeczeństwie. Fromm wykazał, że człowiek jest jednak czymś więcej niż kłębem popędów i zgodnie z tym, należy wcześniejsze teorie przeformułować. Trzeba jasno powiedzieć, że Freud jest pionierem — bez niego teoria psychoanalityczna by w ogóle nie powstała. Należy to docenić, ale nie należy akceptować freudyzmu jako dogmatu, tylko w sposób twórczy rozwijać. Niewątpliwie, Frommowi w dużym stopniu się to udało.



Przypisy:

[ 1 ] Erich Fromm, *Rewizja Psychoanalizy*, PWN, Warszawa 2006, str. 27

[ 2 ] Tamże, str. 27

[ 3 ] Tamże, str. 28

[ 4 ] Tamże, str. 29

[ 5 ] Tamże, str. 31

[ 6 ] Tamże, str. 32

[ 7 ] Tamże, str. 39

[ 8 ] Tamże, str. 40

[ 9 ] Tamże, str. 44

[ 10 ] Tamże, str. 51

[ 11 ] Tamże, str. 51

[ 12 ] Tamże, str. 74

Absolwent filozofii w SWPS. Zainteresowania: etyka, filozofia społeczna, polityki, kultury i historii.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8771) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8771>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)